

Wodociąg w Koniecpolu - tak, ale z innych przyczyn

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 28, styczeń 2016 23:00

Grzegorz P. Kubalski

Odśloni: 1821

W minionym tygodniu premier Beata Szydło w czasie wizyty w gminie Koniecpol obiecała przekazanie środków z budżetu państwa na wybudowanie sieci wodociągowej. O ile sama decyzja nie budzi większych wątpliwości, to użyte przy tej okazji argumenty – już tak.

Przypomnijmy podstawowe fakty – mieszkańcy wielu miejscowości w gminie Koniecpol nie mają od lata ubiegłego roku bieżącej wody. Jest to konsekwencją tego, że w wyniku suszy nastąpiło wyschnięcie studni, z którego mieszkańcy czerpali wodę na swoje potrzeby. Nie jest to nic dziwnego. Zazwyczaj indywidualne ujęcia korzystają z pierwszej warstwy wodonośnej, bezpośrednio pod poziomem zwierciadła swobodnego – a zatem najbardziej wrażliwej na suszę części systemu wód podziemnych. Jak można przeczytać w doniesieniach prasowych wyschnięcie tej warstwy ma długotrwały charakter. W teorii większość osób mogłaby spróbować pogłębić swoje prywatne ujęcia – tyle że jest to w praktyce niewykonalne, chociażby ze względu na związane z tym koszty przekraczające zapewne w wielu przypadkach możliwości poszczególnych rodzin. W takiej sytuacji naturalnym rozwiązaniem jest uznanie, że należy uruchomić środki z rezerwy budżetu państwa przeznaczonej na zwalczanie klęsk żywiołowych. Taka decyzja powinna już zapaść w poprzedniej kadencji – zwłaszcza, że z apelami w tej sprawie zwracała się również jedna z korporacji samorządowych. Dobrze, że zapadła teraz.

Niestety okazji tej nie wykorzystano do sformułowania jasnego przekazu odnośnie relacji między wspólnotami lokalnymi a państwem. Nie dowiedzieliśmy się, że obowiązkiem dobrze zorganizowanego państwa jest niwelować skutki nadzwyczajnych zdarzeń naturalnych, o ile działania takie przekraczają możliwości niższych wspólnot – tak jak wskazuje konstytucyjna zasada subsydiarności.

Zabrakło refleksji dotyczącej tego, że gminy nie stać na wybudowanie wodociągu własnymi siłami, gdyż w obecnych realiach dochodowych ma problem z pokryciem wydatków bieżących i w związku z tym jest poddana procedurze naprawczej. Sytuacja ta jest w szczególności konsekwencją następujących w minionych latach zmian legislacyjnych niekorzystnych dla poziomu dochodów sektora samorządowego. Podniesienie kwoty wolnej od podatku przy jednoczesnym braku rekompensaty dla jednostek samorządu sprawi że jeszcze więcej gmin utraci zdolność do wypracowania nadwyżki operacyjnej.

W eter poszedł natomiast przekaz, że reakcja premier Beaty Szydło jest konsekwencją listu wysłanego do niej przez mieszkańców gminy. Cóż – w naszej nie tak dawnej historii był taki czas, kiedy to pisano listy do I sekretarza żaląc się na lokalną administrację, a I sekretarz czasami nawet interweniował. Zastanawiam się ile osób pamiętając te czasy i zrozumiawszy z depesz informacyjnych jedynie to, że warto jest pisać do Pani Premier, zacznie zasypywać jej Kancelarię swoimi oczekiwaniami. Niezależnie od tego, czy osób takich będzie dużo, czy mało mam nadzieję, że interwencja będzie podejmowana jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach. W przeciwnym wypadku będzie to kolejny cios dla samorządu terytorialnego.

Grzegorz P. Kubalski